**FARBEN LEHRE**

**CHWYTAĆ CZAS**

**ROZMOWA Z WOJCIECHEM WOJDĄ**

**Namówiłem Wojtka Wojdę, aby podał pięć utworów, od których jego zdaniem powinien rozpocząć sluchanie Farben Lehre, ktoś kto nie zna dorobku tego zespolu, a chciałby mieć o nim jakieś wyobrażenie. Co wymienił frontman Farbenów – można przekonać się zapoznając się z „ramką” dodaną do tego wywiadu. Dodam, że nie zdziwiłbym się, gdyby większość pochodziła z najnowszego albumu, o którym rozmawialiśmy.**

**Tytuł nowego albumu twojej grupy to *Achtung 2012*. Jak to rozumieć? Obecny rok niesie w sobie coś wyjątkowego, niebezpiecznego? A może chodzi ci o tę przepowiednię o końcu świata, którą rzekomo pozostawili po sobie Majowie? O niemieckie „achtung” zamiast „uwaga” już pytać nie będę, można uznać, że to bardziej pasuje, jako że jest w tym samym języku co nazwa zespołu…**

- „Achtung” faktycznie lepiej mi brzmiało w naszym przypadku… (śmiech). Zawsze trzeba się czymś zainspirować. Tu poniekąd posłużyła mi przepowiednia Majów. Jeśli chodzi o to, czy w nią wierzę… Podobnych katastroficznych proroctw było wiele. Kto wie, może jest jakiś procent prawdopodobieństwa, że akurat właśnie to się sprawdzi? Na pewno na tej płycie jest wszystko, co chciałbym jeszcze wyśpiewać, gdyby rzeczywiście wkrótce miał nastąpić koniec świata..

**Z otwierającego płytę numeru, zatytułowanego właśnie *Achtung 2012* można się dowiedzieć, że *ten kraj jest chory*, że *najwyższy czas się obudzić* i że *nie wolno się poddawać*…**

- Ten tekst to wprowadzenie w następujący przekaz: uważam, że można tak swoim życiem kierować, aby rok 2012 okazał się wyjątkowy. Ja podszedłem do tej dziesiątej studyjnej płyty Farben Lehre w sposób wyjątkowy i… uważam, iż jest wyjątkowa. A czy będzie się podobać czy nie – to już kwestia gustu słuchacza… To, że nasz kraj jest chory, a fotoradary polują na ludzi – nie oznacza, że my sami musimy być zawirusowani… Ponadto ostatnio przyświeca mi taka myśl, w imię której chwytam każdy jeden dzień, o czym konkretnie piszę w tekście *Minus jeden.* Nigdy nie wiadomo, który dzień okaże się tym ostatnim na mojej drodze. To nie jest przejaw jakiejś dekadencji, tylko bardziej racjonalnego podejścia do życia.

**W *Feminie* radzisz słuchaczowi: *Żyj, bo nie ma na co czekać*…**

- Na okładce albumu widnieje zegar, bo na płycie jest dwanaście piosenek, tak jak godzin czy miesięcy. I dokładnie tyle samo jest przykazań-sugestii do każdego kawałka. Przy wspomnianym utworze *Femina* hasłem wiodącym jest „zrozum”, że trzeba żyć, a nie ciągle czekać…

**Mówisz, że *Achtung 2012* to płyta wyjątkowa. Ja bym powiedział, że na pewno jedna z najbardziej udanych w dorobku Farben Lehre, może nawet najbardziej udana. Nie odrywając się od punkrockowych korzeni, nie rezygnując z – już także charakterystycznych dla was - „karaibskich” urozmaiceń, proponujecie zgrabne, melodyjne utwory, hitowość bez wątpliwych kompromisów czy rezygnacji z pewnego, istotnego przesłania. Właściwie każda z piosenek doskonale broni się z osobna, cały czas trzymacie poziom. Jak powstawał ten materiał?**

- Kluczowa w kwestii weny była końcówka ubiegłego roku. Wtedy napisałem ileś tam istotnych tekstów na *Achtung 2012*. Akurat miałem problemy uczuciowe – i już tak jest, że jak się człowiekowi coś w życiu osobistym nie udaje, próbuje to twórczo odreagować… Do dziewięciu gotowych tekstów ułożyłem melodie wokalu. Nie miałem jeszcze wtedy tylko *Zbrodni i wiary, Pasji* oraz *Minus jeden*. W Wigilię Bożego Narodzenia poszedłem do brata (dla zupełnie nie zorientowanych w temacie: Konrad Wojda, gitarzysta Farben Lehre – przyp. wiek), a ten wziął gitarę akustyczną i nagraliśmy moje pomysły, tylko z takim podkładem. Jak zaczynasz od wokalu, to utwory zawsze będą bardziej melodyjne, niż gdy dokładasz śpiew do muzyki. Przykładowo na poprzedniej płycie *Ferajna* było pół na pół… Na nowym albumie zastosowaliśmy w kilku fragmentach harmoniczne wokale, co wcześniej praktycznie się nie zdarzało. Taki patent można usłyszeć, m.in. w utworach *Kontrasty,* *Anioły i Demony* czy *Pasja*.

**Muzykę – jak zwykle – firmuje całe Farben Lehre**.

- Generalnie mój brat przejął pałeczkę, poaranżował utwory, a ja z nim tylko ustaliłem ogólną stylistykę i klimat. Większość muzyki powstało na próbach bez mojego udziału. Koledzy świetnie sobie poradzili, zatem eksperyment się powiódł. Na końcu przesłuchałem cały materiał i porobiliśmy kilka niezbędnych korekt. Przedtem zawsze byłem takim żandarmem przy tworzeniu naszych płyt. Powstawały całkowicie w mojej obecności od początku do końca, a że jestem apodyktyczny, więc z reguły stawiałem na swoim…

**Płyta bardzo dobrze brzmi, to kolejna i – jak na mój gust - najlepsza produkcja firmowana przez Farben Lehre i Studio Serakos…**

- Nasza współpraca z Robertem Srzednickim jest bardzo progresywna, bo z płyty na płytę on ma coraz lepszy sprzęt, a razem mamy – coraz więcej doświadczenia. Nie przypadkowo zespół występuje jako współproducent i uczestniczy w całym procesie nagrywania. Mam pragmatyczne podejście do życia, ale też do pracy w studio. Nie chcę psuć tego, co dobre, po prostu chcę korygować ułomności. Z Robertem – można powiedzieć – rozumiemy się bez słów. Doskonale umie przełożyć nasze wizje na brzmienie. Nie będę ukrywał, że produkcja *Achtung 2012* trwała dość długo, bo blisko miesiąc. W ogóle, jeśli chodzi o ostatnie nasze płyty – krócej nagrywamy niż miksujemy.

**Jeszcze jeden komplement: wyjątkowo dobrze wypadłeś wokalnie. Na przykład trudno mi sobie wyobrazić, abyś mógł lepiej zaśpiewać numer *Zbrodnia i wiara*, ta pasja w głosie idealnie pasuje do farbenowego punkowania…**

- Zdradzę, że wyjątkowo mocno oszczędzałem się przed nagraniami. Robiłem sobie inhalacje, dbałem o gardło, etc. Przy wcześniejszych płytach, po wyjściu ze studia, miałem poczucie, że mógłbym to zrobić lepiej i miałem wyrzuty sumienia. Teraz zaśpiewałem dokładnie na tyle, na ile potrafię i jestem z siebie zadowolony…

**Na płycie *Ferajna* zaskakiwaliście poprockowo-orientalizującą *Arabicą,* tu taką próbą zdecydowanej zmiany konwencji jest *Omen*, z początku trochę oniryczny, w finale niemal „gotycki”. Choć ubarwił go gościnny udział wokalny Anji Orthodox, jest jedynym utworem z *Achtung 2012*, który nie w pełni mnie przekonuje. Jego powstawaniu nie towarzyszyły jakieś artystyczne rozterki?**

- Nie. Miał zacząć się niewinnie, potem rozkręcać i zakończyć taką „gotycką psychozą”. Od razu miałem pomysł, żeby pojawiła się tu Anja, a Jelonek zagrał na skrzypcach partie wzięte niczym z filmu grozy. Inspiracją do napisania tekstu był film *Omen*, chociaż można odnaleźć w nim także pacyfistyczne treści.

**Jeśli już szukać odniesień: *Coś* ma sporo z klimatu poczynań Kazika Staszewskiego – takie nawiązanie z premedytacją?**

- Nie było takiej inspiracji. Aczkolwiek, kiedy usłyszałem efekt końcowy, stwierdziłem, że wyszło niemal „kaenżetowo”. Kazika szanuję jako artystę, więc takie nieświadome nawiązanie jest ok.

***Wataha* to pastisz punkrockowego hymnu, czy też rzecz serio?**

- Muzycy grający dziś w Farben Lehre mają podobny rodowód – wszyscy to chłopaki z Mazowsza. Każdy w dzieciństwie łobuzował, każdy z nas się buntował… Zresztą uważam, że jeśli ktoś w młodym wieku nie otarł się o bunt, to ma nie po kolei w głowie… Kontestacja z reguły prowadzi do rozwoju… *Wataha* to nie jest żaden pastisz, a raczej ukłon w stronę klasyki punk-rocka. Fragment utworu: *Spełniać marzenia, wcale się nie zmieniać/Szukać źródła, nawet, gdy woda brudna,* to pewnego rodzaju credo Farben Lehre. Tak naprawdę *Wataha* równie dobrze mogła powstać 15-20 lat wcześniej. Tekst napisałem 12 lat temu i już wtedy ułożyłem linię melodyczną wokalu. Jednak jakoś nie mogliśmy znaleźć pomysłu na muzykę i długo kombinowaliśmy, jak ten numer zrobić. Nawet pojawił się pomysł, żeby to zaaranżować na styl Kaczmarskiego, czyli gitara akustyczna plus wokal. Ostatecznie złożyliśmy hołd Sex Pistols, wprowadzając do tej kompozycji kilka taktów z ich nieśmiertelnego songu: *Pretty Vacant*

**W nagraniu poprzednich płyt uczestniczyli goście, ale nigdy nie było ich tylu i na dodatek tak znanych, jak w przypadku najnowszego albumu.**

- Pozwoliliśmy też na większą ich ingerencję w poszczególne kawałki. Z góry założyliśmy, że nowa płyta ma być bardziej urozmaicona i nie będziemy jej wiernie odtwarzać na koncertach. Wielu ludzi twierdzi – zresztą nie bez racji – że Farben Lehre wypada lepiej na żywo niż na płytach. W związku z tym, przy okazji *Achtung 2012*, postanowiliśmy jak najlepiej nadrobić brak tej interakcji energetycznej: zespół-publiczność i podejść do materiału bardziej produkcyjno-aranżacyjnie… Stąd pomysł zaproszenia tak wielu kreatywnych gości. Na przykład w piosence *Anioły i demony* – mieliśmy taką wizję, że pojawi się fujarka, zagra melodyjkę, która doda światła temu utworowi o karaibaskich korzeniach. I dokładnie tak się stało (warto zaznaczyć, że ten utwór to rekordzista, bo występuje w nim ośmioro gości, w tym Gutek, który śpiewa na przemian ze mną). Z kolei Jelonek, pojawiając się ze swymi skrzypcami w piosence *Femina* w pewnym stopniu zmienił ją w stosunku do wstępnych założeń. Zapytał mnie, w jakim stylu ma zagrać i wymienił kilka, w tym „węgierski”. To mu powiedziałem – dawaj po węgiersku (śmiech). Tak zrobił… Mariusz Kumala, który pierwotnie miał udzielać się tylko w *Omenie*, swoją solówką gitarową w *Aurze* wniósł też coś, czego nie przewidywaliśmy. Coś pozytywnego…

**Kamilowi Bednarkowi, przypadła dość wyeksponowana rola w reggaeowej *Pasji*. Jak podejrzewam nie z powodu zwycięstwa jego drużyny w telewizyjnej *Bitwie na głosy*, ale dlatego, że spodobał ci się jako uczestnik objazdowej imprezy Farben Lehre, Punky Reggae Live**

- Zaprosiłem go, bo to nieprzeciętnie zdolny muzyk, który dobrze czuje klimaty reggae. Kamil niechętnie śpiewa cudze teksty, więc wymyśliliśmy, że w *Pasji* będzie miał swój autorski fragment. Myślę, iż umiejętnie i celnie wpasował się w to, o czym śpiewam. Natomiast, jeśli chodzi o reggae w naszym wykonaniu, to jako zespół cały czas uczymy się tej muzyki. Myślę, że robimy postępy…

**Natomiast *Kontrastach* jest jakiś refleks „bałkańskiego rocka”.**

- Nie odżegnuję się od takiej stylistyki. Akordeon, który zagrał Piotr Sołoducha z Eneja, miał być taki ewidentnie folkowy, na bałkańsko-ukraińską nutę…

**Wróćmy do twoich tekstów. Blisko dwadzieścia lat temu, w jednym z utworów z plyty *My maszyny* pouczałeś: *wbrew wszystkiemu – nawet sobie/żyj – jak człowiek…* *Od ciebie zależy, jak chcesz życie przeżyć* – to ze *Spisku* ze *Snukrainy*… Swoista dydaktyka jest też w tekstach z płyty *Achtung 2012*? Nie tylko kontestatorskie wersy jak: *nie uznaję władzy, bo władza przeszkadza*, ale też rady w rodzaju *bo wszystko co masz i wszystko co wiesz, to twoje serce, gorąca krew* czy – jakże dobrze znane - *kto mieczem wojuje, od miecza ginie…* Po prostu składnik Twojego tekściarskiego stylu?**

- Każdy muzyk powinien czuć się odpowiedzialny za ludzi, którzy go słuchają. Oczywiście nie chciałbym, żeby wyszło, iż jestem jakimś estradowym pedagogiem. Ja obserwuję świat, różne zjawiska i wyciągam wnioski, a potem nie tyle pouczam, co dzielę się swoimi spostrzeżeniami. Gdyby Wojciechowi Wojdzie kiedyś ktoś dawał takie rady, to Wojda pewnie dalej by zaszedł… Problem w tym, że kiedy zaczynało Farben Lehre mało kto nam pomagał czy wskazywał drogę…

**Powiedziałeś kilka la temu w wywiadzie dla naszego pisma: *zawsze mieliśmy „pod górę”* . Uważasz, że nadal tak jest?**

- Teraz też mamy pod górę. Jesteśmy zbyt rozpoznawalni, zbyt popularni, żeby być „swoimi” w środowisku undergroundowym, a zbyt undergroundowi dla mainstreamu.

**W tamtym wywiadzie stwierdziłeś również: *Gramy mnóstwo koncertów jak na polski zespół.***

- Pod tym względem również nic się nie zmieniło. W zeszłym roku zagraliśmy blisko sto koncertów, a w tym będzie ich jeszcze więcej...

**Czy liczysz, że *Achtung 2012* sprzeda się lepiej niż poprzednia płyta, *Ferajna*?**

- *Ferajna* rozeszła się w jakichś 5-6 tysiącach egzemplarzy, a popularność kapeli była nieporównywalnie większa niż w czasach płyty *My maszyny*, której sprzedaliśmy ponad 20 tysięcy… Dla mnie już nie jest aż tak istotne, ilu ludzi kupi płytę, ale - ilu ją wysłucha… Przykładowo jeden zespół sprzeda 5 tysięcy sztuk i na tym się kończy zainteresowanie jego twórczością. Z kolei drugi uzyska taki sam wynik, a w sieci aż huczy od jego muzyki... Zresztą ta sytuacja z internetem niedługo wykończy rynek fonograficzny. Zespoły będą wydawać płyty tylko w celach promocyjnych…

**A co z waszym Punky Reggae Live?**

- Zorganizowaliśmy osiem edycji i zapewne będą następne. W zeszłym roku zrobiliśmy trasę, która łączyła Punky Reggae live oraz 25-lecie Farben Lehre. To nie był dobry pomysł, ale człowiek uczy się na błędach (śmiech). W tym roku na jesieni odbędzie się trasa promujaca płytę, a PRlive powróci wiosną 2013 roku, chociaż nieco w innej formule…

Rozmawiał: Wiesław Królikowski

Oto ułożone w porządku **alfabetycznym** pięć kawałków, od których zalecam słuchanie FARBEN LEHRE. Wybrałem bardzo urozmaicone piosenki, bowiem taka nieprzewidywalna jest nasza twórczość…

**ANIOŁY I DEMONY**

Od wielu lat flirtujemy z muzyką reggae i cały czas uczymy się tej stylistyki. Zrobiliśmy jak dotąd kilkanaście songów w karaibskich klimatach, ale myślę, że *Anioły i demony* to utwór, który w całej okazałości pokazuje owoce naszej wieloletniej edukacji i jest taką reggae-wizytówką Farben Lehre.

**AURA**

Zawsze staraliśmy się umieszczać na płytach spokojne, nastrojowe kompozycje, jednak *Aura* to – jak dla mnie – numer jeden w tej kategorii. Tekst jest esencją mojego wyobrażenia o pozytywnych relacjach międzyludzkich, a muzyka dobrze harmonizuje ze słowami i wprowadza nas do wyjątkowego ogrodu dźwięków.

**FERAJNA**

Muzyka Farben Lehre to przede wszystkim dobra zabawa i często lek na poprawienie humoru. Klasycznym przedstawicielem tego nurtu naszej działalności jest typowo imprezowy kawałek, zatytułowany *Ferajna*. Tekst należy traktować z lekkim przymrużeniem oka, jednak przemyciłem w nim również dalece istotne treści.

**TERRORYSTAN**

Osobiście traktuję dźwięki oraz słowa jako tarczę i miecz, którymi odreagowuję trudne sytuacje, spotykające mnie w codziennym życiu. Takim orędziem jest muzyka, a bardzo charakterystycznym w tym kontekście wydaje się być dynamiczny kawałek *Terrorystan*. Muzycznie to esencja całej twórczości Farben Lehre.

**ZAPAMIĘTAJ**

Energetyczne granie to nie tylko atak i ofensywa, ale również poruszanie w tekstach aspektów ze sfery emocji i uczuć. W *Zapamiętaj* udało nam się idealnie połączyć ekspresję z bardziej osobistym przekazem. To najostrzejsza w naszej historii piosenka o miłości, stąd umieszczenie jej na liście pięciu utworów.